

## O produkcji nasion w kraju.

Jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi polskiego leśnictwa jest bezsprzecznie produkcja nasion leśnych, które przeważnie zmuszeni jesteśmy sprowadzać z Austrii lub Czech, przyczem niezmiernie drogo je opłacamy. Wystarczy przytoczyć ceny, jakie płacono z wiosną r. b. za 1 kg sosny i świerka (sosna 650 kor., świerk 500 kor.), a mimo woli nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście niema środka zaradczego przeciwko temu, i czy koniecznie musimy być ofiarami tak niecnego wyzysku?

Nie. Przy bogactwach starodrzewi, jakie mimo szalonego wyniszczenia wojną jeszcze posiadamy, możemy z łatwością nie tylko pokryć zapotrzebowania własne, ale moglibyśmy produkować znaczną ilość nasion leśnych na wywóz. Ale ażeby cel ten został osiągniętym, potrzebną jest przynajmniej jedna, większa wyłuszczaśnia nasion w kraju, która pokrywałaby przedewszystkiem potrzeby mniejszych gospodarstw leśnych; większe posiadłości leśne, mające

drzewostany nasienne szpilkowe, z łatwością uzyskać mogą nasiona w suszarniach własnych, chociażby pobudowanych na mniejszą skalę. Natomiast właściciele mniejszych posiadłości leśnych lub takich, w których nasienia zbierać jeszcze nie można, skazani są na sprowadzanie nasion z zagranicy, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach połączone jest ze znacznymi trudnościami i kosztami. W dodatku sprowadzone nasienie pochodzące z lasów wyrosłych niejednokrotnie w odmiennych warunkach niż nasze, nie zawsze odpowiada oczekiwaniom, nie mówiąc już o tem, że wysyłający może nas obdarzyć nasieniem, pochodzącym z przeszłorocznego wyłuszczenia i posiadającym zbyt słabą siłę kiełkowania. Piszący te słowa przekonał się o tem dowodnie na sprowadzonym nasieniu świerkowym, którego próba dała 42<sup>o</sup>/. Jest to cyfra zbyt znikoma, której nasz karpacki świerk stanowczo by się powstydział.

Założenie przedsiębiorstwa produkcji nasion (gdzieś n. p. w środkowej części Małopolski) opłaciłoby się sowiocie i w kilku latach zwróciłoby koszt założenia wraz ze znaczną nadwyżką. Popyt za nasionami leśnymi jest i będzie olbrzymi, a każdy z miłą chęcią będzie popierał przedsiębiorstwo własne krajowe.

Czyż nie jest niepowetowaną szkodą okoliczność ta, że rokrocznie przepada u nas olbrzymia ilość skrzydlaków jesionowych, wiązowych, jaworowych, klonowych, że wielkie masy strączków akacjowych pękają i wysypują się bezużytecznie, a znaczne ilości żołądki marnieją lub służą na pokarm trzodzie chlewnej? Skoro już mowa o akacji to czyż to miłe, wartościowe a tak niesłusznie zapomniane drzewo skazane ma być na wymarcie, zamiast żeby było zwłaszcza na bezużytecznych piaskach najskwapliwiej kultywowane?

Przedsiębiorstwo, które mam na myśli, miałoby za zadanie:

1. Uzyskać w Ministerstwie rolnictwa silne poparcie i zainteresowanie się sprawą rychłego założenia produkcji nasion leśnych;

2. Prowadzić korespondencję z większymi zarządami leśnymi w kraju i tam, gdzie nasienie nie jest zbierane, wysyłać swoich ludzi, którzy na miejscu zorganizują akcję

zbierania szyszek, względnie nasion drzew liściastych w celu następnej wysyłki do miejsca siedziby przedsiębiorstwa.

3. Pobudować suszarnię dla wyłuszczenia szyszek oraz przewiewny magazyn dla przechowywania zapasów.

4. Zakupywać i gromadzić wszelkie ilości gotowego nasienia.

Na tych zasadach oparte przedsiębiorstwo ma zapewnić olbrzymie powodzenie i zupełny sukces finansowy. Jak wielką będzie przytem zasługa wobec naszego biednego, coraz bardziej ogołocanego z lasów kraju! A czyż nie będzie rzetelną satysfakcją dla nas to przekonanie, że możemy się obejść bez zagranicznych producentów, którzy zasypują nas rokrocznie swymi cennikami, zgarniają tysiące i śmieją się w kułak z naszego braku przedsiębiorczości?

Rzucam myśl, która z pewnością nie jest pierwszą w tej dziedzinie, na której urzeczywistnienie jednak jest czas najwyższy.

---

---